Rok VIII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 174

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: Abdona i Sen.
Wtorek: Ignacego.

CHOJNICE, wtorek, dnia 31. lipca 1928 r.

Słońca wschód 4.19 zachód 19.52
Księżyca wschód 18.47 zach 10.3

„Przypomnijcie sobie fakty i nie opowiadajcie bredni".

„Nie mówcie, że korytarz jest bezsensowy".

Pod nagłówkiem „Niemcy i Polska" p. Hans Schwan w jednym z ostatnich numerów wiesbadeńskiej „Menschheit" z podziwu godną szczerością omawia stosunki polsko-niemieckie od najdawniejszych czasów aż do chwili obecnej. Jakkolwiek szczegóły podane w artykule są nam już przeważnie dobrze znane, warto jednak je przytoczyć jako głos sprawiedliwego Niemca, który nie obawiając się krzyków oburzenia, które niechybnie wywołał u zaciekłych szowinistów niemieckich, śmiało głosi prawdę o Polsce i Polakach. I oto, jak woła do ziomków swych, Niemiec uczciwy:

„Przypomnijcie sobie, że pierwszy książę Polski — Mieszko I — panowanie swoje rozszerzył aż do niziny Warty; że Polska „wszystkich uczciwych, dobrych ludzi narodowości niemieckiej, którzyby w Polsce osiedlić się chcieli", zapraszała do przywędrowania, że Polska, gdy jej zakon krzyżacki drogę nad Wisłą chciał zagrodzić, zakon ten pokonała (1410); że miasta pruskie z zupełnie niemiecką prawie ludnością zakonowi krzyżackiemu wypowiedziały posłuszeństwo i dobrowolnie się przyłączyły do Polski (1466); przypomnijcie sobie, że miasta niemieckie zatrzymały własne sądownictwo, własny sejmik i własny skarb, że język niemiecki pozostał językiem urzędowym; że dziesięć miast po zniesieniu dziedziczności tronu przy oborze króla polskiego czynny brały udział, pomiędzy niemi: Gdańsk i Elbląg.

Przypomnijcie sobie to i nie mówcie, że „korytarz" jest bezsensowy i pozostać nie może.

Przypomnijcie sobie, że ta potężna, królewska republika była wschodnim posterunkiem chrześcijaństwa, że tam nigdy „innowierców" nie palono; że ona już w roku 1588 ogłosiła nietykalność ogniska rodzinnego i jej organy nawet wówczas prawa tego złamać nie śmiały, gdy banici tam szukali schronienia; że od roku 1588 wolność tworzenia zrzeszeń, wypowiadania swego zdania w słowie i piśmie była zapewniona; że od roku 1573 wszystkie wyznania religijne były równouprawnione, prześladowania z powodu przekonań religijnych najwyraźniej zabronione, co każdy król zaprzysiądz musiał; że już w roku 1585 zawarto unję między światem chrześcijańskim greckim i katolickim; że król Sobieski Wiedeń od Turków wyswobodził, kulturę niemiecką od zagłady uratował, podczas gdy „wielki elektor" (der grosse Kurfuerst) pozostał w domu; że w roku 1569 unja realna między Polską a Litwą nastąpiła, w której układzie napisano m. in.:

„Kto nie buduje na miłości, nie znajdzie zbawienia duszy. Tylko miłość sama nie pozostanie bez korzyści. Miłość stwarza prawa, rządzi państwami, zakłada miasta i przyprowadza stany wolnego państwa do dobrego, kto jednakże nią pogardzi, utraci wszystko".

Przypomnijcie sobie to i nie mówcie, że Polacy nie mieli wzgl. nie mają kultury.

Przypomnijcie sobie podziały o których cesarzowa Marja Teresa powiedziała, że „znieważyły wszystko, co dotąd było święte i sprawiedliwe i nawet były przeciwne rozsądkowi"; przypomnijcie sobie w przeciwieństwie do tego Fryderyka II, który Polaków „jako całkiem głupie towarzystwo z nazwiskami na „ki", jako pod każdym względem godnych pogardy naród" nazwał, który jednem pociągnięciem pióra usunął sądownictwo polskie, któremu przy nabywaniu dóbr rycerskich „milszy był dobry burżuj, jak cały ten polski naród".

Przypomnijcie sobie drugi i trzeci podział, po których wszelka tolerancja, wszelkie porozumienie, wszelka ludzkość przestały istnieć; przypomnijcie sobie to i rozważcie, gdzie wówczas była prawdziwa kultura.

Przypomnijcie sobie czasy powstań polskich, gdzie ten naród zdeptany, któremu chciano zgotować los żydów, usiłował zrzucić obce jarzmo; przypomnijmy sobie słowa Herwegh'a:

„... jenes arme Land.
Das blutig vor dem Himmel stand
und keine, keine Hilfe fand,
Als die Verzweiflung der Poeten"...

Przypomnijmy sobie ów czas, gdzie baron von Maltitz wołał do Niemców:

Gebt zuruek dem Volke der Sarmaten
Was mit Recht Ihr wahrhaft n i e besasst.
Jeder wird's den Polen zuerkennen,
Mag man sie auch laut Rebellen nennen,
Lauter ruft die Welt: Sie haben Recht!!

gdzie Ludwik Uhland pisał do Mickiewicza:

Ja, mir buergt des Liedes Meister:
Noch ist Polen nicht werloren!

gdzie Emanuel Geibel śpiewał:

Aus den Graebern steigt die Freiheit
siegend ueber Trug und Spott.

Przypomnijcie sobie, że setki pieśni o Polsce w owych czasach powstały w Niemczech, że wówczas jeszcze miano palące uczucie dla niesprawiedliwości; że niemieccy poeci swemi płomiennemi wierzami wypalić chcieli hańbę, którą niemieccy książęta i ich kreatury sprowadzili na nasz naród; wspomnijcie o tem, jeśli do Polski przybędziecie i nie macie odwagi do Locarna wschodniego.

Przypomnijcie sobie w przeciwieństwie do tych prawdziwych Niemców Bismarcka. Przypomnijcie sobie, że w roku 1887 z wszystkich szkół ludowych w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich usunięto naukę języka polskiego; że od roku 1888 wolno było udzielać nauki religji w języku polskim tylko do kwarty; że w roku 1894 w Poznaniu zakazano udzielania polskiej nauki prywatnie i nawet 14-to letnim dzieciom nie wolno było uczyć młodszego rodzeństwa w języku polskim; że w Poznaniu, Wschowie, Gnieźnie, Krotoszynie itd. u uczniów urządzono rewizje domowe za polskiemi książkami; że nie wolno było wysyłać listów z polskiemi napisami; przypomnijcie sobie pierwszą mowę antypolską Bismarcka; przypomnijcie sobie komisję kolonizacyjną; przypomnijcie sobie „Ostmarkenverein" z jego hecą i korupcją; przypomnijcie sobie „Kulturkampf", przypomnijcie sobie, że z powodu tej walki kulturalnej osierocono 97 probostw z 160 000 dusz, 100 duchownych zamknięto do więzień, 35 dziekanów również wsadzono do więzień, a 6 klasztorów natychmiast zamknięto.

Pomyślcie o tem, jak w Polsce będziecie mówić o „niemieckiej kulturze", gdy Polaków nazywać będziecie narodowcami, gdy narzekać będziecie na krzywdy wyrządzone Niemcom; pomyślcie o tem, że krzywda i hańba i nienawiść z setek lat u jednostek dziś jeszcze czasem zadrży.

Pomyślcie o czasach powojennych! żadnego wybawiającego, oczyszczającego, uwalniającego, słowa, przypomnijcie sobie, że szczuto, zamiast dać Polakom prawa; zamiast uwolnienia z ucisku obywateli II klasy przyszedł „Grenzschutz" zamiast szukać porozumienia z Polakami, przyszła „Czarna Reichswehra" przeciw Polsce, przypomnijcie sobie płomienne wiersze niemieckich poetów, którzy wiedzieli o krzywdzie wyrządzonej Polakom i zarumieńcie się na myśl, że o tem zapomnieliście; przypomnijcie sobie to ironiczne słowo „Saisonstaat", ciągłe protestowanie bez zadania sobie choć raz pytania, na jakiej prawnej podstawie się protestuje; przypomnijcie sobie opór przy uznaniu granic wschodnich: t. j. granic, w których Polska prawie tysiąc lat była panem; przypomnijcie sobie długoletnią wojnę handlową która dziś jeszcze nie jest zakończona, sabotaż rokowań handlowych; monarchistycznych reprezentantów republiki — Lewalda i Hermesa — którzy uważali się tylko za działających w imieniu wielkich agrarjuszy, wrogów śmiertelnych Polski; przypomnijcie sobie, że ani jedna organizacja pacyfistyczna nie ujęła się za „Locarnem wschodniem", przypomnijcie sobie to wszystko i miejcie, jeśli już nie odwagę do mówienia, to przynajmniej odwagę do milczenia.

Tyle apel uczciwego Niemca. Oby nie przebrzmiał bez echa!

Nobile z towarzyszami w Europie.

Przyjęcie rozbitków z „Italji" na stacji norwezkiej Narwick spotkało się z bardzo zimnem przyjęciem. Nikt z wyjątkiem kilku dziennikarzy i grona ciekawych osób nie zjawił się z powitaniem. Nikt nie pomógł statkowi „Citta di Millano" dla przyholowania statku, tak że okręt musiał wysłać łódź z marynarzami, którzy przywiązali okręt do molo.

W Sztokholmie zjawili się przedstawiciele poselstwa, pewna liczba dziennikarzy i fotografów Z władz nie przybył nikt.

Dalsze wiadomości głoszą, że we Włoszech postanowiono odstąpić od wszelkich uroczystości powitalnych. Rozbitkowie rozjadą się jak najspokojniej do swych domów i na tem cała sprawa z „Italją" się na razie zakończy.

Podróż rozbitków włoskich poprzez Szwecję odbyła się bez żadnych wydarzeń. Wczoraj i w nocy na sobotę przebyła cała ekspedycja podróż przez Szwecję do stacji Malmoe na przestrzeni 2000 kilometrów w ciągu 53 godzin.

Na poszczególnych stacjach gromadziły się tłumy ludności, które wznosiły gorące okrzyki na cześć szwedzkich lotników Tornberga i Lundborga, jadących razem z Włochami. Miejscami witano również i Włochów dość życzliwie. Jakaś mała dziewczynka wręczyła generałowi Nobilemu kwiaty na powitanie.

W sobotę o 6 godzinie rano zawitali rozbitki do stacji Krylbo, gdzie odczepiono ich wagon od pociągu. Z pociągu wysiadł jedynie Czech dr. Behounek, ażeby się przywitać z rozmaitymi znajomymi, którzy przyjechali na jego powitanie, pomiędzy innemi również narzeczona jego.

W sobotę rano przybyła do Sztokholmu szwedzka komisja ratunkowa wraz z lotnikami Tornbergiem i Lundborgiem. Na ich powitanie przybył minister obrony narodowej i inni przedstawiciele oraz niezmierne tłumy publiczności.

Widmo Bismarka.

Związek młodzieży narodowej niemieckiej „Bismark" obchodzić będzie w Hamburgu i Friedrichsruh bardzo uroczyście 30-lecie śmierci Bismarka, przypadające w tym roku 30 lipca. Wśród honorowych gości spodziewani są „Jego Cesarska Wysokość Książę Oskar", jak podaje nacjonalistyczna Telegraphen - Union, feldmarszałek Makensen i inni. Związek młodzieży jest monarchistyczny i liczy 41 tys. członków w 800 grupach. Celem jego jest skupianie pod wspólnym sztandarem wszystkich, którzy pracują nad stworzeniem wielkiego państwa niemieckiego.

SPRAWY POLSKIE.

SEKCIARZE W POLSCE BIORĄ SIĘ NA SPOSÓB.

Hodurowcy, czyli zwolennicy kościoła narodowego wzięli się do urządzania zakonów i pustel ni, ażeby zyskiwać zwolenników. Widzą, jak w Kościele katolickim kwitną zakony i jakiem błogosławieństwem byli dla Niego pustelnicy, stąd przypuszczają, że zrobią sobie reklamę, gdy się wezmą na ten sam sposób. Oto pod Wojsławicami w powiecie lublińskim założył sobie jakiś człowieczek pustelnię i kaplicę, pozawieszał mnóstwo obrazów świętych, a wśród tych obrazów zamieścił również swój portret. Zajmuje się znahorstwem i leczeniem ludności ziołami. Obok pustelni urządził sobie zbytkowne mieszkanie, równocześnie zaś przebywa w trumnie. Ma stosunki z Hodurowcami, od których pobiera widocznie grube dolary na swą „pustelnię".

POLITYCZNE SAMORZĄDY GOSPODARCZE.

Na Litwie istnieje podobno projekt stworzenia polsko - łotewsko - litewskiego samorządu gospodarczego. Do tego samorządu weszłyby również okręgi kłajpedzki i wileński, które otrzymałyby sejmy autonomiczne. Kłajpeda pozostawałaby pod zwierzchnictwem Litwy, zaś Wilno pod zwierzchnictwem Polski. Projekt taki miał podobno wyjść od rządu angielskiego. Pomiędzy państwami, należącemi do tego samorządu, granice celne byłyby zniesione.

SKARB PAŃSTWA MIAŁ BYĆ OSZUKANY O 220 TYS. ZŁ.

W Katowicach wykryto wielkie oszustwo przemytnicze. Oto pomocnikowi kolejowemu Mamokowi podpadły bloki cementowe, z których jedne były cięższe, drugie lżejsze. Po zrewidowaniu bloków wykazało się, że w blokach cięższych jest po 9 kilogramów sacharyny krystalicznej, od której cło wynosi 1860 złotych za 100 kilogramów, czyli od całej przesyłki wraz z kosztami 220 tys. zł. Wobec tego, że grzywna za przemytnictwo wynosi pięć razy tyle, będzie musiała firma, która wysłała towar, zapłacić 1 miljon 100 tys. zł. grzywny.

Wykazało się, że nadawcą przesyłki była fabryka cementu i materjałów budowlanych H. Lauff w Opolu. Władze polskie zwróciły się już do władz pruskich o przeprowadzenie dochodzeń.

DRUGI POLAK STRACONY NIEWINNIE.

Jeszcze nie minęło ogromne wrażenie w całym świecie z powodu niewinnego stracenia Polaka Jakubowskiego a świeżo donoszą o drugim podobnym wypadku. Oto „Wiarus Polski" donosi, że przed kilkunastu laty skazały sądy niemieckie na śmierć Polaka Czerwińskiego za rzekome zamordowanie towarzysza w celach rabunkowych. U Czerwińskiego znaleziono tygodniowy zarobek zamordowanego, z którym Czerwiński się przyjaźnił. Nie pomogły tłomaczenia Czerwińskiego, że pieniądze wyciągnął mu z kieszeni jedynie w celu, ażeby wszystkiego nie przepił, ażeby mu więc takowe w następnym dniu zwrócić. Sąd nabrał przekonania, że Czerwiński w celach rabunkowych towarzysza zamordował i skazał go na śmierć. I oto po paru latach rzeczywisty morderca, przyarestowany za inną zbrodnię przy znał się do morderstwa.

BUDOWA DRÓG BITYCH.

Przy układaniu nowego budżetu ministerstwa robót publicznych na rok 1929-30 przewidziane mają być specjalnie zwiększone fundusze na budowę nowych dróg bitych. Prace mają być dokonywane według nadesłanych ostatnio przez województwa wykazów i planów koniecznych.

Sprawa polsko-litewska zaczyna nabierać światowego znaczenia.

Dzienniki całej Europy i Ameryki zajmują się obecnie sprawą zatargu polsko - litewskiego jako najważniejszem zagadnieniem chwili bieżącej. Najbardziej zatroskani są Niemcy i zaczyna z ich gazet przebijać złość na Waldemarasa, że swą polityką zawalidrogi przerzucił całą życzli wość narodów na stronę Polski i doprowadził do tego, że niema nikogo, któryby brał Polsce za złe, gdyby zabrała się energicznie do Litwy.

Wszystkie niemieckie gazety zamieszczają obszerne sprawozdania swych korespondentów z Genewy, którzy stwierdzają, że Polska zamierza na wrześniowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów zażądać stanowczego rozstrzygnięcia zatargu litewskiego. Nawet nacjonalistyczne biuro Telegraphen - Union głosi, że Waldemaras pozwala sobie na politykę, której żaden rozsadny człowiek nawet najmniej życzliwy Polsce, pochwalić nie może. Pomiędzy innemi ogłosił swą skargę do Ligi Narodów na Polskę w gazetach litewskich, zanim ją Liga mogła otrzymać, czem najdobitniej okazał swoje lekceważenie Lidze i wszystkim państwom, które do niej należą. Korespondent jest zdania, że dla załatwienia zatargu muszą być podjęte nadzwyczajne kroki, o ile zastósowanie ostrych środków ostróżności nie pomoże.

W Lidze Narodów panuje zapatrywanie, że w obecnych okolicznościach przewidywana na 25 sierpnia br. konferencja w Królewcu niema właściwie żadnego praktycznego znaczenia i że Liga Narodów będzie zmuszoną całą sprawę poddać gruntownemu rozpatrywaniu.

Korespondent „Berliner Tageblattu" donosi z Kowna, że położenie nie jest znowu tak groźne poprostu dla tego, że nikt nie weźnie ne siebie odpowiedzialności za wojnę. Litwini są ze swej strony wszystkiem zaniepokojeni, tak że powiększają niebezpieczeństwo polskie. Widzą już jakąś polską dywizję, która jakoby rzekomo przybyła do Grodna. Dalej niepokoi ich zjazd legjonistów we Wilnie, by tam czasem marszałek Piłsudski nie powiedział za wiele, coby mogło zaognić położenie.

Zaproszenie ministra Kelloga.

Twórca antywojennego paktu amerykańskiego sekretarz stanu Kellog został przez rząd francuski zaproszony uroczyście do Paryża dla uczestniczenia przy podpisie traktatu antywojennego. Sekretarz stanu Kellog przyjął zaproszenie pod warunkiem, jeżeli wszystkie państwa, które przyrzekły umowę podpisać, będą reprezentowane przez swych ministrów spraw zagranicznych.

Położenie w Jugosławji.

Według najświeższych wiadomości zamierza nowy jugosłowiański rząd zwołać skupsztynę w sierpniu na kilka posiedzeń dla załatwienia najważniejszych spraw, poczem skupsztyna zostanie odroczoną do jesieni a następnie rozwiązaną.

Stronnictwo demokratyczne postanowiło wraz ze stronnictwem chorwackiem Radicza zerwać stosunki z Białogrodem i zastanowić się w Zagrzebiu nad dalszem postępowaniem w obec nowego rządu.

W sobotę upłynął termin wypowiedzenia trak tatu przyjaźni włosko - jugosłowiańskiej. Oba rządy ze względu na obecne trudności w Jugosławji postanowiły na razie traktat milcząco przedłużyć aż do tej chwili, kiedy go będzie można ostatecznie załatwić.

SPROWADZENIE ZWŁOK GEN. BEMA.

Termin sprowadzenia zwłok gen. Bema ze Syrji do Austrji został ustalony na październik rb. Po prochy bohatera trzech narodów wyjeżdża z Polski specjalna delegacja złożona z 5 osób. W skład jej wejdą 2 reprezentanci armji, jeden delegat rodziny oraz 2 przedstawiciele komitetu. Do delegacji tej przyłączą się również 2 delegaci Węgier. W czasie przewożenia zwłok Bema przez Węgry urządzone tam będą wielkie uroczystości.

ZE ŚWIATA.

ZACIĘTA WALKA PRZECIW PAKTOWI SEKRETARZA STANU KELLOGA.

Kilka wpływowych gazet amerykańskich rozpoczęło zażartą walkę przeciw antywojennemu paktowi amerykańskiemu. Zarzucają mu, że Ameryka niepotrzebnie się mięsza do spraw, których pakt amerykański nie rozwiąże i z powodu których narobi sobie Ameryka w Europie niepotrzebnie nieprzyjaciół. Zwłaszcza uznanie sojuszów francuskich z rozmaitemi państwami europejskiemi jest rzeczą, którą powinne państwa europejskie między sobą załatwić. Ameryka przez ich uznawanie może sobie jedynie palce przyskrzynić i cały pakt antywojenny narazić na bankructwo, co powagi Ameryki w oczach Europy nie podniesie.

Tak biadują rozmaite gazety amerykańskie. Podpada zaś równocześnie, że nawet prezes amerykańskiej komisji spraw zagranicznych senator Borah jest przeciwnikiem obecnego paktu amerykańskiego. Większość narodu i posłów amerykańskich jest jednakowóż za umową.

CIEKAWE WIADOMOŚCI.

MAŁŻEŃSTWO, LICZĄCE 217 LAT.

W Bułgarji, kraju liczącym najwięcej długowiecznych ludzi żyje małżeńska para, która liczy razem 217 lat. Mąż ma 110, a żona 107 latek. Staruszkowie kochają się i jeszcze biorą udział w pracach domowych.

1½ CENTN. PIENIĘDZY ZOSTAWIŁA ŻEBRACZKA.

W Kępnie poznańskiem zmarła staruszka żebraczka Marja Jerzykowa, którą pochowano na koszt miasta. Jakież było zdziwienie, gdy w izbie zmarłej znaleziono około półtora centnara drobnych pieniędzy polskich, niemieckich wojennych i przedwojennych, pochowanych w kątach izby. Pieniądze złożono w Urzędzie policyjnym.

NIEZWYKŁE ZJAWISKO.

W Wilnie i na prowincji zaobserwowano w poniedziałek około 8-mej wiecz. dziwne zjawisko. Na niebie ukazała się nagle kula ognista wielkości dużej pomarańczy, koloru jasno - fioleto-

---

JULJUSZ VERNE.

W płomieniach indyjskiego buntu.

96)

— Czy takie karawany przebywają jeszcze tę część półwyspu? — zapytał Banks.

— Tak panie ,i bardzoby mnie dziwiło, gdyby śmy nie spotkali orszaku Benjarisów ciągnącego ku północy.

— Słuchaj Kalagani, ta twoja dokładna znajomość tych stron będzie nam nader pożyteczną; za miast przebywać wielkie miasta królestwa Scindia, udamy się bokiem przez wsie, a ty będzie naszym przewodnikiem.

— Bardzo chętnie — odrzekł zimno jak zwykle — co, sam nie wiem dlaczego zawsze mnie raziło.

Po chwili dodał:

— Czy chcesz Pan abym wskazał ogólny kierunek drogi, jaki należy obrać?

— I owszem, proszę cię o to — odrzekł Banks.

I to powiedziawszy rozłożył na stole wielką mapę tej części Indji, aby mógł sprawdzić dokładność wskazówek Kalaganiego.

— Prawie prosta linja koleji prowadzi z Delhi do Bombaju. Od stacji Etawah, którą opuściliśmy, będzie tylko jedna ważniejsza rzeka do przebycia, Jumna, a następnie druga u podnóża gór Vindhya, Betwa. Gdyby nawet skutkiem deszczów te rzeki znacznie przybrały, ojale my się, że pociąg nasz przebędzie je łatwo, skoro można go zamienić w pływający statek.

— I ja tak sądzę — odrzekł Banks; stanąwszy u stóp gór Vindhya...

— Zwrócimy się nieco na południowy wschód gdzie także nie spotkamy żadnych przeszkód. Znam wąwóz dość szeroki i równy , zwany Sirgur, który zwykle przebywają jadący powozami.

— Gdzie tylko jest droga kołowa, zdaje mi się że i nasz stalowy olbrzym potrafi ją przebyć? — zapytałem.

— Zapewne — odrzekł Banks, ale poza wąwozem Sirgur droga jest nadzwyczaj nierówna wybo jów, może więc lepiej byłoby zwrócić się na Bhopal?

— Tam jest bardzo wiele miast i prawie niepo dobnaby ich ominąć; tam także Sipajowie największej stoczyli walk podczas wojny o niepodległość.

Zadziwiło mnie to wyrażenie „wojny o niepodległość" jakiem Kalagani oznaczył bunt Sipajów z 1857 r., ale pomyślałem sobie: wszakże on nie jest Anglikiem ale Hindusem, może więc zapatry wać się z innego stanowiska.. A potem ze wszystkiego co kiedykolwiek mówił, nie zdaje się, aby brał udział w tej wojnie.

— Więc jeśli jesteś pewny — rzekł Banks — że wąwóz Sirgur doprowadzi nas na dobrą drogę.

— Najniezawodniej, przebywałem ją nieraz; prowadzi ona wprost do koleji z Bombaju do Allahabad.

— Rzeczywiście — rzekł Banks — patrząc na mapę. Zostając naszym przewodnikiem, znowu od dajesz nam ważną przysługę — nie będziemy niewdzięcznymi.

Kalagani skłonił się i miał odejść, ale po chwi li wahania zbliżył się do inżyniera.

— Czy mogę się ośmielić zapytać pana, dlaczego pragniesz omijać główne miasta Bundelkundu?

Banks spojrzał na mnie: porozumieliśmy się milcząco, że niema powodu zatajenia przed Kalaganim, że zrobiliśmy to ze względu na pułkownika Munro, powiedział więc Hindusowi, że chcemy mu oszczędzić bolesnych wspomnień.

Kalagani słuchał nader uważnie, poczem rzekł jakby z zadziwieniem:

— Ależ pułkownik Munro nie potrzebuje już niczego obawiać się od Nany Sahiba, przynajmniej w tych prowincjach.

— Ani tu ani nigdzie — rzekł Banks, ale dlaczego powiedziałeś „w tych prowincjach".

— Ponieważ jeśli jak utrzymują, nabob pojawił się w prezydenturze Bombaju a że pomimo starannych poszukiwań nie zdołano odkryć jego schronienia, to zapewne przeszedł znów granicę in dochińską.

Z odpowiedzi tej należało wnosić, że Kalagani nie wiedział nic o tem, co zaszło w okolicy gór Sautpurra, i że w przyszłym miesiącu Nana Sahib został zabity przez żołnierzy armji królewskiej w pobliżu puszcz Tandit.

— Widzę, mój Kalagani — rzekł Banks że wia domości znane w całych Indjach, nie łatwo dochodzą do lasów himalajskich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wego z długą smugą świetlaną. Kula biegła ze wschodu ku zachodowi i wkrótce zgasła pozostawiając po sobie smugę poruszającą się w kierunku przeciwnym kierunkowi wiatru. Smuga trwała na niebie blisko godzinę.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 28 lipca 1928 r.

— **Podziękowanie.** I-sza drna. harc. im. Tad. Kościuszki w Chojnicach składa na tej drodze serdeczne harcerskie „Bóg zapłać" wielm. państwu Główczewskim z Kaszuby za wielką życzliwość, z jaką się do drużyny naszej odnosili, umożliwiając nam założenie i utrzymanie obozu w ich uroczej Kaszubie. W imieniu drużyny **M. Ichniowski** komendant I. drużyny.

— **Przyjazd Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa Okoniewskiego.** Najdostojniejszy Arcypasterz naszej diecezji ks. Biskup Okoniewski przyjeżdża dnia 13 sierpnia br. do Chojnic. Podczas jednodniowego swego pobytu. Ks. Biskupa najpierw dokona obłóczyn nowicjuszek w tut. klasztorze, potem poświęci nowozałożony cmentarz, a wreszcie poświęci w Krojantach w kaplicy ołtarz, fundowany przez p. dr. Łukowicza. Sądzimy, że przyjęcie Najprzew. Ks. Biskupa wypadnie w Chojnicach tego roku taksamo wspaniale, jak wypadło ono zeszłego roku. (ch)

— **Nowy dom.** Posterunkowy p. Ślaski wystawił przy szosie Gdańskiej naprzeciw wili p. Stamma gustowny jedno piętrowy dom, który jest już pod dachem. W przyszłym tygodniu rozpoczną się prace nad pokryciem domostwa i nad pracami wewnętrznemi. Cały dom będzie wykończony na 1 października br. Przybędzie znowu gminie naszej kilka wygodnych mieszkań. Panu Ślaskiemu wyrazić wypada uznanie, że w obecnych trudnych dla budownictwa warunkach zaryzykował postawienie domostwa i doprowadził dom do szczęśliwego końca. Szczęść Boże!

— **Na szosie szenfeldzkiej** przytrzymano 19-letniego wyrostka Kazimierza Szymańskiego, nie posiadającego ani stałego zajęcia ani żadnych dokumentów przy sobie. Pozostanie on na policji aż do chwili wyjaśnienia jego tożsamości.

— **Na drodze charzykowskiej** przytrzymano w piątek bezdomną kobietę Agnieszkę Czajkowską, którą na razie zatrzymano na policji ze względu na to, że przekroczyła granicę niemiecką i że jej przynależność państwowa nie została jeszcze dotąd należycie wyjaśnioną. Dokumenty przemawiają jednak zatem, że jest ona obywatelką polską. Rodziła się przedewszystkiem w poznańskiem pod Wągrówcem.

— **Okręg Pomorski Związku Obrony Kresów Zachodnich** organizuje w czasie od 17 do 30 sierpnia 1928 r. wycieczkę z pow. chojnickiego i sępoleńskiego. Wycieczka zwiedzi: Gniezno, Kraków, Poznań, Wieliczkę, G. Śląsk, Częstochowę, Warszawę i Toruń.

Wyjazd wycieczki nastąpi z Chojnic w dniu 17 sierpnia o godz. 17,10 Do pociągu mogą wsiąść uczestnicy z powiatu sępoleńskiego. Koszty wycieczki, a więc 50 proc. ceny biletów, wyżywienie, oprowadzenie, noclegi, teatry wyniosą od osoby 120,— zł., przyczem naturalnie poszczególne placówki Związku Obrony Kresów Zach., część kosztów wezmą na siebie. Kwotę 120,— zł. od osoby uczestnicy winni wpłacić od 10 sierpnia br. do Okręgu Pomorskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Toruniu, ulica Franciszkańska 14. Uczestnikami wycieczki mogą być panowie i panie. Szczegółową marszrutę poda Wydział Powiatowy po odebraniu jej ze strony Okręgu Pomorskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Powiatowy w Chojnicach w czasie do 10 sierpnia 1928 roku.

— **Słynny lotnik a Chojnice.** Słynny z lotu przez Ocean Atlantycki baron Hünefeld, do którego to lotu należeli jak wiadomo, pułkownik irlandzki Fitzmaurice i Kühn, zamierzał przejechać koleją z Gdańska przez Pomorze na Berlin i to ze zeszłego czwartku na piątek. Na stacji Tczew przytrzymano go jednakowoż, ponieważ we wykazie, wystawionym mu przez konsula polskiego w Królewcu, brakowało słowa „Chojnice", przez które wypadała mu droga na Berlin. Żadne tłómaczenia niepomogły, pan Hünefeld musiał odjechać z powrotem do Gdańska.

Tak donosi „Pommereller Tageblatt".

Z WOJEWÓDZTWA.

Wiele. (Najprzewielebniejsi Księża Biskupi i Pan Prezydent w Wielu.) Dnie 23, 24 i 25 lipca pozostaną dla wioski tut. jak i parafji całej pamiętne na zawsze. W dniach tych witaliśmy bardzo uroczyście i gościliśmy u siebie naszych Najprzewielebniejszych ks. ks. Biskupów i witaliśmy też Głowę Państwa, Pana Prezydenta Mościckiego. O przebiegu tych wielkich uroczystości podamy w nast. numerze. (f)

Karsin. (Pan Prezydent przejeżdża przez Karsin.) We wtorek przejeżdżał pan Prezydent Państwa ze swą świtą przez wioskę naszą samochodem z Gdyni. Przy kościele ustawiono w szpaler towarzystwa oraz szkoły to też gdy przejeżdżał pan Prezydent było słychać ze wszystkich stron na jego cześć okrzyki. Przy kościele powitał pana Prezydenta Pan wójt Niemczyk i Ks. Prob. Liczniewski i dziewczynka Łucja Watkowska i druhna Trzcińska wygłosiła deklamację i wręczyła wiązankę kwiatów. Po zwiedzeniu kościoła i krótkiej modlitwie ruszył pan Prezydent Państwa w dalszą drogę.

Najwyższy czas,

ażeby odnowić przedpłatę na sierpień. Dla ułatwienia odnowienia przedpłaty podajemy w naszych dodatkach kwity osobne w tym celu. Prosimy zachęcać również znajomych do zapisania — — sobie naszej gazety. — —

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Bohater lotu podbiegunowego Tuchnowski pochodzi z Wilna.

Ojciec jego z zawodu stolarz pracuje przy ul. Dominikańskiej 13. Rodzina najbliższa jest polska Ojciec Tuchnowskiego oświadczył, że syn jego od młodości zdradzał zamiłowanie do lotnictwa i od czasu wojny pozostaje w Rosji.

Lotnik Tuchnowski utrzymuje stały kontakt ze swoją rodziną. „Krak. Kur. Ilust."

—o—

Sekretarz stanu Kellog wyjedzie 18 sierpnia na pokładzie parowca „Ile de France" do Paryża, celem podpisania antywojennego paktu".

—o—

Jak słychać, że strony litewskie zaproponowano rządowi, polskiemu odbycie konferencji w Królewcu między 15-tym a 20-tym sierpnia, celem zastanowienia się nad wynikami prac trzech komisyj polsko - litewskich.

—o—

W ostatnich dniach w okolicach czeskomorawskiego Pogórza, ukazały się w niesłychanej ilości zjadliwe gąsienice.

Formalna rzeka tych gąsienic, o szerokości kilku metrów, porusza się dość szybko naprzód, niszcząc po drodze wszelką roślinność.

—o—

Rząd polski wyśle specjalne zaproszenie do mocarstw sprzymierzonych do wysłania delegacyj na uroczystość 10-lecia niepodległości Polski.

—o—

W dniu 8 sierpnia br. powraca do Warszawy Prezydent Rzplitej. W dniu 9 sierpnia przyjmie na Zamku obiadem uczestników kongresu Towarzystwa Prawa Międzynarodowego.

—o—

W norweskim fjordzie Sogne przewróciła się w niedzielę motorówka, przyczem 9 osób utonęło.

—o—

Na dworcu w Kopenhagen powitało około 1000 osób Nobilego i jego towarzyszy owacyjnymi okrzykami.

—o—

Szkołę dla związków zawodowych wybudowano w Bernau w Prusach, gdzie członkowie związków będą się dokształcali zawodowo i naukowo

—o—

Niebezpieczeństwo strajku wśród górników w zagłębiu Saary zostało zażegnane przy pomocy pośrednictwa komisji rządowej.

—o—

Kapitan Zappi z grupy Malmgreena odwiedził matkę ostatniego i wręczył jej pamiątki po zmarłym w postaci kompasu i rozmaitych wartościowych przedmiotów, które nieboszczyk pozostawił na okręcie „Citta di Milano".

—o—

Bela Khun odstawiony został do portu w Swinemünde, gdzie oczekujący statek rosyjski zabrał go na pokład.

—o—

Japonja jest strasznie oburzona na Amerykę z powodu uznania rządu chińskiego i zawarcia z nim umów.

—o—

Poseł niemiecki Brockdorf Rantzau stara się podobno wciągnąć Rosję do paktu Kelloga.

—o—

We Francji zaszło nowe nieszczęście kolejowe przyczem 3 osoby zostały zabite.

—o—

Sekretarjat Generalny Ligi Narodów przesłał członkom Rady Ligi pisma rządów litewskiego i polskiego w sprawie rzekomych manewrów polskich. Polityczne koła uważają sprawę całą w obec odpowiedzi polskiej za załatwioną.

Ze stolicy wysp filipińskich Manili donoszą, że wulkan Mayon rozpoczął w sobotę rano działać. Z krateru zaczęły się wydobywać strumienie wrzącej lawy na kilkaset stóp wysokości. Równocześnie odczuwano gwałtowne wstrząsy ziemi. Obecny wybuch jest silniejszy od wybuchu w r. 1900. W odległości 500 stóp utworzył się nowy krater, który sieje lawę na przestrzeni kolei, idącej do Libemg. Mieszkańcy zbiegają w popłochu.

—o—

Z dobrodziejstwa ustawy o ułaskawieniu skorzysta w Polsce w przybliżeniu 20 tys. osób.

—o—

W najbliższych dniach z Harendy pod Zakopanem zostanie przewieziona do Lwowa cenna bibljoteka Jana Kasprowicza i umieszczona w Muzeum w Czarnej Kamienicy w Rynku. Otwarcie Muzeum nastąpi 1 września br.

Przeniesienie prochów Jana Kasprowicza z tymczasowego grobu do mauzoleum na Harendzie odbędzie się nie wcześniej jak za rok, prawdo podobnie w trzecią rocznicę śmierci poety, tj. 1 sierpnia 1929 r., a to z braku funduszów na wykończenie grobowca.

—o—

Przebudowa dawnej sali sejmowej na salę Senatu i salę komisyjną ma być ukończoną w połowie października.

—o—

Min. oświaty rozpisze w najbliższym czasie konkurs na budowę gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie. Stary gmach grozi runięciem.

—o—

Bela Khun został w piątek wieczorem o 10,15 godz. odstawiony pod silną strażą w kierunku Niemiec, dokąd zajechał w sobotę przedpołudniem. Niemieckie urzędy policyjne odstawią Khuna w dalszym ciągu do jednego z portów, skąd zostanie odstawiony na oczekujący go tam statek rosyjski.

—o—

We Francji w kąpielach Pau było w piątek 42 stopni upałów w cieniu, zaś w kąpielach Parbes 56 stopni w słońcu. Podobnych upałów nie pamiętają tam ludzie przeszło 20 lat.

—o—

Uczestnik wyprawy gen. Nobile, czeski meteorolog, docent Biehounek, przybędzie we wtorek do Pragi.

Na dworcu przywitają go przedstawiciele rządu czechosłowackiego i miasta Pragi oraz wyższych uczelni.

Uroczystą mowę powitalną wygłosi prezydent miasta Pragi, dr. Baxa.

—o—

Olbrzymi wiec katolicki w Warszawie, liczący 2500 osób, złożonych z przedstawicieli ludu pracującego, potępił stanowczo uchwały Sejmu i Senatu o skasowaniu okolnika o wychowaniu religijnem. Równocześnie domagano się przeprowadzenia przepisów wykonawczych, wprowadzających w życie konkordat, zawarty ze Stolicą Apostolską.

—o—

Drożyzna środków spożywczych daje się odczuwać we Francji wskutek ustalenia się franka.

—o—

Na portugalskiej kolonji Angola wybuchły rozruchy. Rząd wysłał 2 statki dla poskromnienia krajowców.

—o—

Pożałowania godne nieszczęście autobusowe zaszło we Francji. Dziewczyna spaliła się żywcem, 13 osób zostało strasznie pokaleczonych.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar) 8.88½

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagodostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	38,50—39,50
Pszenica	49,00—51,00
Jęczmień zimowy	33,50—35,50
Owies	42,75—44,75
Mąka ż. 65% wł. work.	—59,50
Mąka ż. 70% wł. work.	—57,50
Mąka p. 65% wł. work.	69,00—73,00
Ospa pszenna	24,00—25,00
Ospa żytnia	29,00—30,00
Słoma żytula prasow.	4,50—5,00
Siano luźne nowe	8,00—9,00
Łubin niebieski	25,00—26,00
Łubin żółty	26,00—27,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Targowica Miejska w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe.
Notowania cen z dnia 28. 7. 1928 r.

IV. Swinie:

a) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	214—216
b) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	204—208
c) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi	194—200
d) mięsne świnie ponad 80 kg.	180—188
(e maciory i późne kastraty	140—180

Przebieg targu spokojny.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

BACZNOŚCI MŁODZIEŻ ŻEŃSKA. w poniedziałek dn. 30 bm. zbiórka całego klubu mandolinowego o godz. 8-mej wieczorem. Przybycie wszystkich druhen konieczne.

Sprawie służ!!

MĘSKIE TOWARZYSTWO św. Wincentego a Paulo. W poniedziałek, dnia 30 lipca 1928 r. o godz. 20-tej odbędzie się zebranie Męskiego Tow. św. Wincentego a Paulo w ogrodzie Augustyńska 13.

Szan. członków na zebranie to uprzejmie się zaprasza Goście mile widziani. Zarząd.

BACZNOŚĆ! POWSTAŃCY i WOJACY. Zebranie miesięczne odbędzie się w środę dnia 1 sierpnia br. o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu p. Locha. Wszyscy członkowie winni się stawić. Goście którzyby chcieli przystąpić do Towarzystwa mile widziani. Wolność!

Morawski, prezes i por. rez.

ZEBRANIE TOW. PAŃ św. WINCENTEGO a PAULO odbędzie się w środę, dnia 1 sierpnia 1928 roku o godz. 5-tej po poł. w klasztorze. O liczny udział uprasza Zarząd.

Redaktor naczelny: DYONIZY KOWALSKI.

R. H. A. 23

W rejestrze handlowym od tut. Sądu Powiatowego zapisano pod nr. 23. przy jawnej spółce handlowej, że kupiec Ludwik Rasch ze spółki wystąpił. Hans Rasch prowadzi firmę dalej jako jedyny właściciel firmy. 1612

Chojnice, dnia 14. listopada 1927 r

Sąd Powiatowy.

R. St. 22.

W rejestrze stowarzyszeń tutejszego Sądu Powiatowego wpisano dnia 16. lipca 1928 r. pod nr. 22 „Towarzystwo Myśliwskie imieniem św. Huberta w Chojnicach" utworzone na podstawie statutu z dnia 14. marca 1928 r.

Zarząd stanowią członkowie: Władysław Bethke z Chojnic — prezes, Stanisław Lewicki z Chojnic — wiceprezes, Alfons Stefański z Chojnic — sekretarz, Leon Murawski z Chojnic — zastępca sekretarza. Antoni Piotrowski z Chojnic — Skarbnik, Marceli Nagórski z Chojnic — łowczy. 1618

Chojnice, dnia 16. lipca 1928 r.

Sąd Powiatowy.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom. — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach, Wyd. Władysław Julj. Schreiber

Z WOJEWÓDZTWA.

Przysiersk, pow. świecki. (Dziecko przejechane samochodem.) Wieś nasza leży nad bardzo ruchliwą szosą Świecie—Tuchola, na której ruch sa mochodowy jest niemały. Ponieważ samochody i przez wioskę jadą szybkiem tempem, nietrudno o jakiś wypadek. Ostatnio znajdowało się na szosie 3-letnie dziecko p. Ziółkowskiego, które zostało przejechane przez samochód. Dziecko wskutek tego zmarło. Samochód przytrzymano, okazał on się własnością majętności Kawęcin. Kto w tym wypadku ponosi winę, ustali śledztwo.

Ostorycie, pow. kartuski. (Śmierć w jeziorze). 18 bm. podczas kąpania w jeziorze ostoryckiem przy miejscowości Kolano utonął 14-letni Steinke Hugon z Kłobuczyna. Był on razem z innymi uczniami na wycieczce pod dozorem nauczycielki z Kłobuczyna.

Starogard. (Przeniesienie sądu okręgowego do Gdyni?) Jak słychać, zamierza ministerstwo sprawiedliwości przenieść sąd okręgowy ze Starogardu do Gdyni, gdzie w najbliższym czasie ma się rozpocząć budowa gmachu dla S. O. Budowa potrwa 2 lata. WStarogardzie pozostanie tylko Izba karna.

Lidzbark. (Żniwa.) W tym tygodniu rozpoczęły się w naszej okolicy żniwa. Pomimo, że w naszej okolicy mamy ziemię wyłącznie lżejszą, żniwa co do zbiorów i omłotu zapowiadają się nieźle.

Franciszkowo, pow. świecki. (Samobójstwo 70-letniego starca). W ubiegłym tygodniu popełnił samobójstwo przez powieszenie się Wojciech Szwuchów lat blisko 70. Widocznie mu się sprzykrzyło to życie na tym świecie, bowiem był samotny, mieszkał w domu gminnym, był ubogim, utrzymywała go gmina. Bliższe szczegóły samobóstwa są następujące: Starzec dokonał samobójstwa na dniu w własnem mieszkaniu. Do pozbawienia się życia użył kawał powroza, na którym powiesił się w swoim mieszkaniu na belce, w której oddawna tkwił mocno gwóźdź. By sięgnąć do belki postawił sobie stół i krzesło, poczem rozebrawszy się do bielizny zawisł na stryczku. Mieszkaniec tego domu Kortas pierwszy zauważył ten wypadek, gdyż niósł samobójcy pożywienie, a nie mało się przeląkł, gdy zobaczył go wiszącego. Zwłoki niebawem zdjęto lecz były one już zimne O wypadku natychmiast powiadomiono policję. Nazajutrz na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo - lekarska. Wypadek powyższy wywołał w cichej nagół wiosce osadniczej niemałą sensację.

Lutowo. (Prymicje). W poniedziałek ubiegły obchodziło Lutowo rzadką uroczystość. Otóż w dniu tym złożył ks. Alfons Sieg pierwszą ofiarę Mszy św. w pięknie w zieleń i kwiaty przystrojonym kościółku. W rzewnych słowach przemawiali ks. prof. Król z Pelplina i ks. Kuratus Schwanitz z Kamienia. Po Mszy św. udzielił ks. Prymicjant każdemu z osóbna błogosławieństwa i podziękował za okazaną mu życzliwość.

Kościerzyna. (Prezydent Rzeczypospolitej pożyczył mu benzyny.) „Pomorzanin“ donosi: Cały tydzień znajdował się podróżujący p. Kl. z Kościerzyny w powiecie zatrudniony pracą zawodową. Dopiero w ub. sobotę po całotygodniowej nieobecności znów powraca p. Kl. na motocyklu do swego domu. Na szosie z Lipusza do Kościerzyny nagle motocykl stanął. Pan Kl. skonstatował brak benzyny. Cóż robić? — Nagle ku swej niezmiernej radości spostrzega p. Kl. na szosie zbliżający się samochód. Należy go więc zatrzymać i poprosić o troszkę benzyny. W celu zatrzymania więc samochodu daje p. Kl. znaki rękoma. Lecz samochód nie zatrzymuje się. Pana Kl. to nie martwi, gdyż widzi nadjeżdżający drugi samochód. I ten samochód pragnie zatrzymać, lecz znów daremnie. Ale oto nadjeżdża i trzeci samochód. Pan Kl. przejęty troską o benzynę nie zauważa, że samochód specjalnie jest odznaczony, że nosi godło państwowe. Nie zważając na nic p. Kl. udało się wreszcie zatrzymać ów samochód. Na niecierpliwe pytanie szofera prosi p. Kl. o troszkę benzyny. Szofer waha się, lecz głos z wewnątrz rozkazuje udzielić cośkolwiek benzyny. Uradowany p. Kl. po otrzymaniu benzyny, dziękując wydobywa portfel pragnąc zapłacić otrzymaną benzynę. Nagle osłupiał... Teraz dopiero spostrzega p. Kl. godło na samochodzie, teraz dopiero poznaje znaną z portretów twarz najwyższego dostojnika państwa, p. prezydenta. Samochód Prezydenta jest już daleko, gdy p. Kl. wychodzi z osłupienia i miejsce na motocyklu zajmuje.

Bądźmierowice. (Jeszcze duchy w szkole.) Przechodniowi, który w swoim czasie, przechodząc wieczorem koło szkoły, posłyszał rzekome harce duchów, radzimy na przyszłość nie mącić spokoju duchów, ażeby podrażnione, nie wzięły tego za złe i w nalnaczny sposób nie dały do zrozumienia, że żartować ze siebie nie dadzą.

Kartuzy. (Psy wykryły zbrodnię.) We wsi Węsiory, pow. kartuskiego psy odgrzebały zwłoki noworodka i odgryzły je aż do kości. Wdrożone dchodzenia ustaliły, że były to zwłoki nieślubnego dziecka niejakiej Rozalji Bronk, która zakopała dziecko żywcem w polu. Wyrodną matkę aresztowano.

Sławkowy, pow. kartuski. (Dziecko pod kołami pociągu.) Na tutejszej stacji pod pociąg przejeżdżający z Kościerzyny do Kartuz dostało się 2-letnie dziecko gospodarza Klinkosza. Pociąg obciął dziecku obie nogi. Ofiarę w groźnym stanie odwieziono do szpitala.

Lubawa. (Usiłowane włamanie się czy żart.) W ncy z dnia 23 na 24 bm. około godziny 2-giej stłuczono 2 szyby do przedniej ubikacji miejscowego Banku Ludowego, a następnie sprawcy przystawili drabinę, którą zabrali z podwórza ogrodowego Chraplaka do okien — usiłując rzekomo dostać się do wnętrza Banku. Lecz zamiar ten nie został wykonany. Ostało się na zniszczeniu dwuch szyb. Prawdopodobnie sprawcy nie mieli w tym wypadku wogóle zamiaru włamania się — chodziło im, zdaje się, o spłatanie figla lub o jakiś złośliwy żart.

Kamień. (Katastrofa lotnicza.) W dniu dzisiejszym o godz. 8.25 rano na podwórzu gospodarza Fedka z Orzełka wyb. spadł samolot grzebiąc pod swymi szczątkami pilota.

Według na miejscu osiągniętych informacji przez naszego korespondenta stwierdzono, iż dnia dzisiejszego t. j. dn. 27 o godz. 5.40 wystartował z Bydgoszczy w celu polecenia do Poznania pilot plutonowy Michalik z I pułku lotniczego na samolocie typu Poter Nr. 40235.

W drodze zabłądził i zapewnie wskutek defektu w motorze wylądował na terenie niemieckim w okolicy Złotowa, po wzniesieniu się w górę powtórnie wylądował ale już na terytorjum polskiem w pobliżu maj. Orzełek, gdzie po zasięgnięciu informacji wzniósł się w powietrze i wniespeł na 5 minut, kiedy płatowiec był na wysokości około 100 metr. przechylił się zupełnie to na jedną stronę to na drugą potem runął na ziemię.

Przód samolotu uległ całkowitemu strzaskaniu, śmierć ś. p. Michalaka nastąpiła wskutek wstrząśnięcia mózgu i pęknięcia naczyń krwionośnych. Nieszczęśliwy po wypadku blisko godzinę jeszcze żył, nie odzyskując przytomności.

Nie jest też wykluczone, iż przyczyna wypadku mogła być t. zw. „brawura“ bowiem jak zeznają naoczni świadkowie, którzy rozmawiali przed katastrofą ze ś. p. pilotem Michalikiem na parę minut, iż ten wznosząc się w górę wyglądał z aparatu, kłaniając się czapką przypatrującym się z dołu ludziom, z którymi przed chwilą rozmawiał.

Widocznie w czasie tym stracił panowanie nad sterem, wskutek czego aparat przechylił się i z przyczyny niewielkiej wysokości, nieszczęśliwy nie zdołał doprowadzić do równowagi aparatu który runął na ziemię. (A)

Podgórz, pow. toruński. (Sędziwy wiek.) W przyległej miejscowości Kozibór mieszka u najmłodszego syna swego, rolnika p. Judy, staruszek liczący przeszło 100 lat. Zawieruchy wojenne pozbawiły go metryki, posiada jednakowoż takową najstarszy syn, który przeżył już przeszło 80 wiosen, Stuletni starzec cieszy się jeszcze ogólną czerstwością, co niedzielę przychodzi pieszo na bożeństwo, wracając bez żadnych dolegliwości do domu, o 3 klm. od kościoła oddalonego.

Obry, pow. chełmiński. (Tajemniczy napad i uprowadzenie.) W nocy z dnia 24 na 25 bm. niewyśledzeni narazie sprawcy dokonali napadu z bronią w ręku na dom gospodarza Szuły Jana w Obrach, powiatu chełmińskiego. — Napastnicy oddali przez okno do wnętrza domu szereg strzałów rewolwerowych, wybijając szyby. Na odgłos strzałów zbudzili się ze snu domownicy, którzy nie zorjentowawszy się w sytuacji, polecili córce swej 18-letniej Oldze, aby udała się do sąsiadów i prosiła ich o pomoc. Dziewczyna wyszła z domu przez okno — i do dziś wszelki ślad po niej zaginął. Ponieważ nie była ona u żadnego z sąsiadów, przeto należy przypuszczać, że padła ofiarą napastników, którzy uprowadzili ją w niewiadomym kierunku. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia, w celu wykrycia sprawców napadu i tajemniczego uprowadzenia 18-letniej Olgi Szuły.

Tczew. (Likwidacja hotelu złodziejskiego). Każdy prawie początkujący złodziej w Tczewie musiał przejść przez ręce sławnego Oberlanda, ażeby otrzymać „dyplom“ mistrza w złodziejskim fachu.

W mieszkaniu siodlarza Oberlanda, przy ul. Forstera Nr. 14, zbiegały się dziwnym trafem nici wszelkich łotrostw. Niejeden niebezpieczny rzezimieszek został aresztowany przez dzielną policję bystrym wywiadowcę w mieszkaniu przy ulicy Forstera.

Szlachetny mistrz fachu siodlarskiego i złodziejskiego przyjmował wszystkich z otwartemi rękoma. Właściciel hotelu złodziejskiego dawał za noclegi najrozmaitsze przedmioty, pochodzące z kradzieży.

Pewnego poranku spotkała p. Oberlanda bardzo miła niespodzianka, w postaci wizyty policji. Przeprowadzona rewizja dała nadspodziewane re zultaty. Siodlarza zaaresztowano i odstawiono do więzienia.

W tych dniach Oberland stanął przed izbą karną sądu okręgowego w Starogardzie, oskarżony o popełnienie kradzieży z włamań. w Narkowach w powiecie gniewskim, na szkodę p. Tekli Heine. W toku przeprowadzonych dochodzeń okazało się że oskarżony był kilkakrotnie karany długoletniem więzieniem. Między innemi za popełnione świętokradztwo odsiedział karę 6-letniego ciężkiego więzienia w Grudziądzu. Przed wojną był skazany na 1 rok więzienia w Gdańsku.

Sąd skazał Oberlanda na 2 lata ciężkiego więzienia za paserstwo.

Tuchola. (Nowe linje telefoniczne.) Na terenie niemałych przestrzeni lasów państwowych, w kilku nadleśnictwach brakło dotąd wszelkich połączeń telefonicznych. Brak takowego dał się już niejednokrotnie fatalnie odczuć. Bowiem w razie jakiegoś większego wypadku, pożaru i t. p. trudno było nieraz z powodu braku telefonu, o spieszną pomoc. W związku z tem zaprowadzono ostatnio nowe linje telefoniczne w nadleśnictwach Świt i Zomrzenica. Urządzenie to z uznaniem powitać należy. (c)

— (Sprzedaż drzewa.) W ostatnich dniach odbyły się w kilkach miejscowościach powiatu tucholskiego publiczne licytacje drzewa użytkowego i opałowego z lasów państwowych. Ceny w niektórych wypadkach były dość wysokie. We wtorek odbyła się tutaj licytacja drzewa z nadleśnictwa Świt. Ceny osiągnięte nie wiele co różniły się od poprzedniej licytacji.

W Cekcynie w lokalu p. Cybulskiego odbyła się sprzedaż drzewa z państw. nadleśnictwa Trzebciny. Notowano następujące ceny: za drzewo budulcowe czwartej klasy 24 zł, trzeciej klasy 34 zł, drugiej klasy 40 zł. Za opałowe: metr szczapów 10 zł, metr wałków 8 zł. W Bysławiu w lokalu p. Kamińskiego sprzedawało państw. nadleśnictwo Wierzchlas. Zaś w Klonowie w lokalu p. Fryzego sprzedawało państw. nadleśnictwo Zomrzenica. Ceny były wszędzie w mniejwięcej jednej wysokości. (c)

Mędromierz pow. tucholski. (W przededniu przyjazdu Ks. Biskupa.) Podczas tegorocznej wizytacji pasterskiej odwiedzi Najprzew. Ks. Biskup dr. Okoniewski i naszą parafję, która czyni przygotowania do owacyjnego przyjęcia. Przyjazd spodziewany jest w dniu 31. bm. (c)

Cekcyn, pow. tucholski. (Nowe dzwony.) Parafja cekcyńska sprawiła sobie dwa nowe dzwony Poświęcenie takowych nastąpiło uroczyście ubiegłej niedzieli przez ks. Biskupa Sufragana Dominika z Pelplina. Zatem parafja nasza obchodziła wspomnianej niedzieli uroczystość nielada. (c)

— (Przyjazd ks. Biskupa.) W dniu 4 względnie już 3 sierpnia br. spodziewany jest tu przyjazd Najprzew. Ks. Biskupa dr. Okoniewskiego będącego na wizytacji w powiecie tucholskim. Z pośród obywatelstwa miejscowego wyłonił się komitet przyjęcia na czele którego stanęli: pp. Teofil Hoppe i Teofil Ossowski. (c)

Pruszcz, pow. tucholski. (Przytrzymano złodziei.) Gospodarzowi p. Piotrowi Maierowi skradziono kilka dni temu w nocy coś około 7 centarów zboża. Za nieznanymi złodziejami wszczęły władze energiczne śledztwo, które nakoniec uwieńczone zostało pomyślnym wynikiem. Sprawców wytropiono. Okazali się nimi młodociani bnicy 16-let. Wirwiński i 21-let. Preuss. Złodzieji nie minie zasłużona kara. (c)

Z DALSZEJ POLSKI.

Skierniewice. (Zderzenie się dwóch pociągów ze sobą.) Pod stacją Nieborów na linji Skierniewice — Łowicz wydarzyło się wielkie nieszczęście kolejowe. W nocy na czwartek na krótko przed 2-gą wyruszył ze stacji Skierniewice pociąg osobowy nr. 451 do stacji Toruń. O godzinie 2.15 opuścił stację Nieborów, a w siedem minut później na stację Bobrowniki wpadł na pociąg towarowy, idący do Krakowa. Rozległ się huk miażdżonych parowozów, trzask zdruzgotanych wagonów i brzęk potłuczonych szyb przy akompanjamencie jęku rannych. Skutki zderzenia obu pociągów były straszne. Oba parowozy uległy zgnieceniu tendrów, trzy wagony osobowe i brankard zostały rozbite zupełnie, podobnie dwa wagony pociągu towarow. Maszynista pociągu osobowego Lewandowski, kierownik pociągu Wasiewski, oraz konduktor Lewandowski Jan i maszynista pociągu towarowego Rajner zostali ciężko ranni i walczą w tej chwili w szpitalu ze śmiercią. Trzej pasażerowie: Wacław Koryński z Płocka, Szalma Zalesiński z Gostynina i Moszek Gross z Łowicza zostali lekko ranni.

W półtorej godziny po nieszczęściu przybył pociąg ratunkowy z oddalonego o osiem km. Łowicza wraz z lekarzem i personelem technicznym. Po udzieleniu pomocy rannym, pociąg ratun kowy przewiózł ich do szpitali w Łowiczu i Skierniewicach. Służba kolejowa zajęła się uprzątaniem toru i usuwaniem uszkodzonych parowozów i wagonów.

Na miejsce katastrofy przybyły: komisja śledcza z Warszawy, władze administracyjne i policyjne ze Skierniewic i z Łowicza.

Szubin we Wielkopolsce. (Wygodny dozorca więzienia.) Arcywygodny i pomysłowy jest jeden z dozorców więzienia śledczego w Szubinie. Gdy jeden z więźniów, zmyliwszy czujność straży zaczął uciekać, dozorca ów nie ruszywszy się z miejsca, polecił dwom innym więźniom pobiec za zbiegiem i ująć go. W rezultacie wszyscy trzej zginęli bez śladu. Wygodny dozorca swój sposób chwytania uciekających więźniów powinien opatentować.

Poco szukać Peru, kiedy mamy Polesie

1.800.000 ha ziemi bez użytku.

Inż. Tillinger pisze w „Kur. Warsz.“ następujące wysoce ciekawe uwagi:

Wykonanie meljoracji podstawowych, t. j. uregulowanie rzek i wykopanie głównych kanałów odwadniających na Podlesiu, obliczone jest na 450 miljonów złotych, przytem odwodni się 1.800.000 ha ziemi. Na ha wypada więc koszt meljoracji podstawowych 250 zł.

Zmeljorowanie szczegółowe hektara bagna tego typu, jaki mamy na Polesiu i przerobienie go na ziemię kulturalną (łąkę a z czasem, ziemię orną) obliczyć można średnio na 300—400 zł. za ha.

Ogółem więc dla zdobycia hektara ziemi na Polesiu trzeba wydać około 600 zł. czyli, że za sumę, którą kosztuje przewiezienie z Polski do Ameryki jednej rodziny rolniczej, można stworzyć dla niej na Polesiu warsztat pracy w postaci 7—10 hektarów ziemi.

Na Polesiu osadzić możemy w ten sposób 200 tysięcy rodzin na gruntach, które dotychczas są bezużyteczne, a które z czasem mogą się stać polską nową Holandją. Wydamy przytem na meljorowanie błot poleskich tylko te pieniądze, które chcemy wydać towarzystwom okrętowym za przewóz naszych chłopów do Ameryki.

Jako teren kolonizacyjny nadają się te okolice doskonale. Warunki komunikacyjne są korzystne, gdyż oprócz kolei, są szosy i droga wodna. Kobryń ma doskonałe warunki rozwoju i może się stać ważnym ośrodkiem przemysłowym.

A jeżeli osadnicy z początku trochę będą mieli trudniejsze warunki bytu — i nie odrazu będą opływali w dostatki — czy można to porównać z żółtą febrą, jadowitemi wężami, podzwrotnikowym klimatem i t. d., co czeka emigrantów w puszczach Peru, lub na plantacjach kawy w San Paolo?

Przesądy o nadzwyczajnych trudnościach osuszenia Polesia wskutek małych spadków i t. p. pochodzą od ludzi, którzy przywykłszy w swej dzielnicy do silniejszych spadków terenowych, gdy znaleźli się na równinach poleskich, poczuli się nieswojo.

Polesie osuszać można, nie czekając na wykonanie całkowitego planu. Materjały, jakie już są w rękach Ministerjum Robót Publicznych, są dostateczne, aby roboty zacząć energicznie już zaraz. Jeżeli robota ta będzie szła tak, jak dotychczas, upłyną wieki, nim Polesie będzie osuszone.

A teraz idzie o środki.

Prawda, 450.000.000 zł. na osuszenie Polesia odrazu się nie znajdzie. Ale też odrazu nie potrzeba. Dla rozpoczęcia energicznego robót trzeba w tym roku 2 — 3 miljony. Na przyszły rok około 5-ciu. Jeżeli przez kilka lat poprowadzimy energicznie te roboty, niewątpliwie otrzymamy propozycje pożyczki na ten cel. Zainteresowanie Polesiem zagranicą, zwłaszcza w Holandji, jest ogromne. Tam ludzie rozumieją, że to jest skarb. Ale smutno będzie, gdy przekonają się, że my z tego skarbu skorzystać nie umiemy.

Należy zdać sobie sprawę z tego, że idzie o zdobycie terenu osadniczego dla miljona włościan którzy inaczej zmuszeni będą emigrować, unosząc z sobą kapitał znacznie większy niż koszt zmeljorowania obszarów, potrzebnych dla ich pozostawienia w kraju, bo swój grosz i swoje życie.

Dlaczego flondra ma krzywy pysk.

(Z opowiadania kaszubskiego z Wielkiej wsl.)

Przed laty, stworzywszy niebo i ziemię, oddzielił Pan Bóg wodę od piasku i z wody tej zrobił jeziora i morze. W morzu i w jeziorach z Jego rozkazu zamieszkało wiele ryb, i ryby one zebrawszy się razu pewnego na naradę, postanowiły obrać sobie króla. Spierały się długo pomiędzy sobą, kto najbardziej urzędu tego jest godny, i wreszcie tak urządziły: „Kto najpierwszy w białym fartuchu na oznaczonem miejscu stanie, ten niech nam panuje“.

Gdy wieść o tem postanowieniu rozbiegła się po rybiej dziedzinie, rzucił się, kto żyw, do szukania białego fartucha. Najrychlej ustroił się w niego śledź, co żywo przybieżał na oznaczone miejsce i królem też zaraz obrany został. W chwilę po nim pędzi flundra, też w biały fartuch odziana, ale zdaleka już słyszy głośne okrzyki: „Zapóźno, flundro, zapóźno. Śledź tu był przed tobą! On też już nam panuje!“

Rozgniewała się okrutnie flondra, że taki mizerak jak śledź ma panować, i w złości szpetnie doń pysk wykrzywiła. Ale za tę złość ukarał ją Pan Bóg, bo jej skrzywienie ono na wieczne czasy zostało.

Płace robotników rolnych za lipiec

w wojew. Pomorskiem.

Cena żyta za centr. poj. 19,79 zł.

Ręcznicy	11 zł 54 gr
Stróże, skotarze, oprz[illegible] wartownicy	13 zł 19 gr
Fornale, pracujący stale końmi	14 zł 84 gr
Włodarze	16 zł 49 gr
Owczarze	18 zł 14 gr
Rzemieślnicy bez narzędzi	26 zł 39 gr
Rzemieślnicy z narzędziami	29 zł 69 gr

W powiatach gniewskim i tczewskim dla wszystkich kategoryj ordynarjuszy, oprócz rzemieślników wzamian obniżonej ordynarji, pensje wynoszą o 3 ctr. rocznie więcej, t. j. miesięcznie 4 zł 95 gr. W powiecie starogardzkim o 2 ctr. rocznie więcej t. j. miesięcznie 3 zł 30 gr.

Dla rzemieślników w powiecie gniewskim i tczewskim wzamian obniżonej ordynarji pensje wynoszą o 2 ctr. rocznie więcej t. j. miesięcznie 3 zł 30 gr, a w pow. starogardzkim o 1 ctr. rocznie więcej t. j. miesięcznie 1 zł 65 gr.

Zaciężnicy.

Kateg. Ia dziewczęta i chłopcy od 14—15 lat według obopólnej umowy.
Kateg. Ib dziewczęta ichłopcy od 15—16 lat 0,64 zł.
Kateg. IIa dziewczęta i chłopcy od 16—18 lat 1,12 zł
Kateg. IIb dziewczęta ponad 18 lat 1,36 zł.
Kateg. III chłopacy od 18—21 lat 1,76 zł.
Kateg. IVchłopacy ponad 21 lat zdolni do wszelkiej pracy i do kosy 2,72 zł.

Chałupnicy.

Chałupnicy 2 zł 48 gr.

Dziewczęta i chłopacy wolnego robotnika otrzymują zapłatę w gotówce zaciężników odnośnej kategorji (o 8 gr. więcej).

Dojarze.

Wynagrodzenie dojarza wynosi według § 3 kontraktu dla szwajcarów:

1. od sztuki krowy dojnej, wołu roboczego, stadnika rozpłodowego 1,28 zł.

2. od sztuki jałowizny powyżej 10 tygodni, od dojścia do krowy dojnej lub wołu roboczego 0,80 zł.

3. za wychowanie zdrowego cielaka do 10 tygodni 0,80 zł.

Płaca kobiet.

Jako wynagrodzenie pobierać będzie żona pracownika za przepracowan godzinę 32 gr.

Robotnicy sezonowi.

Kateg. I 2,88 — Kateg. II 2,24 — Kateg. III 1,76.

CIEKAWE WIADOMOŚCI.

STRUSI ŻOŁĄDEK.

Struś uchodzi za zwierzę, posiadające żołądek, który wszystko zniesie. Widać jednak, że tak nie jest, skoro jeden z tych ptaków zdechł niedawno w ogrodzie zoologicznym w Wiedniu, połknąwszy najzwyklejszą rękawiczkę. Natomiast okazuje się, że istny „strusi żołądek“ posiada człowiek. W kanadyjskim zakładzie dla umysłowo chorych była kobieta, połykająca napotkane przedmioty. Gdy zaczęła się skarżyć ostatnio na gwałtowne bóle żołądka, lekarze dokonali operacji, w czasie której wyciągnęli na światło dzienne: 94 igieł, 865 kawałków drutu, 191 kawałków szkła, 176 agrafek, 58 paciorków szklanych, łańcuszki, 'ruby, klucze, pieniądze itd.“ jednem słowem kolekcję, od której by zdechł na niestrawność nie jeden a dziesięciu strusiów.

ILE WODY JEST NA ŚWIECIE?

Obliczenie ilości wody, znajdującej się we wszechświecie w stanach lotnym, płynnym i stałym (para, płyn, lód), jest oczywiście rzeczą trudną i dokonane może być jedynie w przybliżeniu. Jednakowoż pewien uczony niemiecki obliczył teraz, że wszechświat ma wody 1304 miljonów miljardów metrów sześciennych.

Ta olbrzymia masa wody dzieli się na części następujące: oceany i morza 1300 miljonów miljardów sześciennych; jeziora, stawy 250,000 miljardów, rzeki 50,000 miljardów, błota 6000 miljardów, lody podbiegunowe 3 i pół miljona miljardów, mgła i chmury 1230 miljardów, śnieg 250 miljardów metrów sześciennych.

PIES SPROWADZAJĄCY PIORUNY.

Nazywa się Rock. Pozornie niema w nim nic szczegółowego. Ujada na obcych, łasi się do swoich, wyje do księżyca, jest ospały przed deszczem, w pewnych określonych porach roku zdradza usposobienie romantyczne. A jednak, według świadectwa mieszkańców Frankfurtu, jest to istota demoniczna, niezwykła, tajemnicza. Jest to bowiem pies ściągający pioruny. Niesamowitą tę właściwość okazał nie raz i nie dwa. Wychował się w domu zamożnego mieszczanina Jana Muellera i tam po raz pierwszy objawił swoje nadprzyrodzone zdolności. Gdziekolwiek był Rock podczas burzy, tam zaczynały bić pioruny.

Jan Mueller postarał się uwolnić od Rocka i sprzedał go niejakiemu Michałowi Kemplerowi, nie chwaląc się, oczywiście, zdolnością swego pupila. Z chwilą, gdy Rock zamieszkał u państwa Kemplerów w podwórzu zaczęły bić pioruny.

Po śmierci Kemplera, Rock stał się własnością pani Małgorzaty Bohr, i tak znakomicie rozwinął swój talent ściągania podczas burz gromów że mieszkańcy ul. Dworcowej stanowczo zażądali, żeby go usunięto! Podczas jednej tylko burzy „ściągnął“ piorun na altankę, latarnię i kasztan.

Biedak wie o swojej właściwości, przed burzą jest niespokojny, wyje i ma minę bardzo skruszoną.

Obecnie przebywa Rock w zakładzie badań fizycznych.

STRATY KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W CHINACH.

W samym tylko wikarjacie Changsha (Nordhunan) uległo zniszczeniu 138 budowli, wartości 100.000 dolarów chińskich. Splądrowano i zniszczono 29 kościołów, 61 kaplic, 92 siedzibv misjonarzy i 31 szkół. Jeszcze w ostatnich miesiącach spalono 5 kościołów i 10 kaplic. Pieniądze złożone w bankach, albo które wycisnął rząd kontrybucjami należy uważać za przepadłe. Moralne szkody są także wielkie, chociaż liczba odstępstw od Kościoła jest mniejsza, niż się pierwotnie obawiano. Wielu chrześcijan wytrwało bohatersko przy Wierze św.

RZECZY WESOŁE.

KOBIETA - GUBERNATOR I MYSZ.

Kobieta,jeżeli chodzi o wykazanie swej powagi wobec swego męża, lub nawet powagi jako gubernator Stanu, nigdy nie okazuje żadnej obawy i nie cofa się ze swego raz zajętego stanowiska, lecz jeśli jako wróg jej stanie niewinna mysz, wtedy rzecz zupełnie inna.

Podczas, gdy pani Nellie Taylor Ross z Wyoming, jedna z pierwszych kobiet w Ameryce, gubernator, przemawiała do zgromadzonej publiczności pewnego wieczora, na sali nagle pojawiła się zbłąkana mysz. Ujrzawszy to niewinne stworzonko, dotychczas pełna odwagi kobieta poczęła mówić dalej, nie przerywając:

„Jeżeli wydaję się Wam nieco zmieszana, to dlatego, że kobieta może być gubernatorem, lecz kobieta ta zawsze obawia się myszy. Jeżeli zbliży się ona do mnie, natychmiast wskoczę na stół“

W tej chwili, kiedy niewinna myszka, uciekając, skierowała się w stronę przemawiającej p. Ross, znalazła się ona na stole, dotrzymując przed chwilą wypowiedzianego słowa.

W SZKOLE.

— Jak się nazywali nasi pierwsi rodzice?
— Nie wiem.
— Przecież słyszałeś to w szkole ze sto razy.
— Ksiądz mówił tylko, że Adam i Ewa, ale nie mówił nigdy, jak się nazywali.
